

**Święta, święta i po świętach...Już w niedzielę, po ponad dwutygodniowej przerwie, do gry wracają Giallorossi. Zespół Luisa Enrique podejmie na Stadio Olimpico Chievo w spotkaniu 17 kolejki Serie A. Totti i spółka poszukają kontynuacji wyników z końcówki roku, gdzie wygrywali na wyjazdach z Napoli i Bologną. Łatwo jednak być nie musi, co pokazują ostatnie mecze drużyn, gdzie częściej padały remisy niż wygrane Giallorossich.**

Historia pojedynków obydwu ekip nie obfituje w dużą liczbę spotkań i rozpoczyna się w sezonie 2001/2002, gdy to zespół z Werony po raz pierwszy awansował do najwyższej klasy rozgrywkowej. Od tamtej pory obydwa zespoły spotykały się 18 razy. 9 z tych spotkań wygrali Giallorossi, 8 razy był remis, a tylko jedno spotkanie wygrała drużyna Chievo. Co ciekawe jedyna porażka Romy w historii pojedynków z Chievo przydarzyła się na Stadio Olimpico. Ogólny bilans bramkowy wynosi 34-13 na korzyść Rzymian. Pomimo dobrych statystyk, po kilku latach wysokich zwycięstw Giallorossich, w ostatnim czasie ciężko było przechylić Romie szalę na swoją stronę. I tak tylko cztery z ostatnich dziewięciu meczy kończyły się wygraną Giallorossich (trzy razy jednym golem i raz dwoma bramki , na wyjeździe), a pięć podziałem punktów. W ostatnich trzech meczach na Olimpico padały wyniki: 0-0, 1-0 i 1-0. W zeszłym sezonie na „Bentegodi” padł remis 2-2, z kolei w Rzymie 1-0 wygrali Giallorossi. W pierwszym spotkaniu, rozgrywanym w fatalnych warunkach, zespół Ranieriego prowadzili już 2-0 po golach Simplicio, aby ostatecznie, nie po raz pierwszy i nie po raz ostatni w tamtym sezonie, stracić jakże ważne punkty. Gole dla Chievo zdobyli Moscardelli i Granoche, a w samej końcówce, Gialloblu mogli nawet strzelić na 3-2. W rundzie rewanżowej, jedyne goła zdobył Perrotta, ustalając wynik już w 4 minucie meczu.

Trzy mecze bez porażki i siedem punktów to druga dobra seria Giallorossich w tym sezonie. Lepiej pod względem statystycznym zagrał zespół Enrique między drugą a piątą kolejką, gdzie udało się nie przegrać czterech spotkań z rzędu i zdobyć osiem oczek. Pomimo tego, wydaje się, że obecna seria daje Romie zdecydowanie więcej. Giallorossi wywieźli bowiem sześć punktów z wyjazdów, a na własnym boisku zremisowali z Juventusem. Przed meczem z Turyńczykami zespół Enrique był skazany na pożarcie. Nic w tym dziwnego, skoro Giallorossi przegrywali w ostatnich sezonach z Juventusem na Olimpico seriami, Turyńczycy przystępowali do meczu jako lider Serie A, dodatkowo zespół Enrique miał za sobą dwie przykre porażki z Udinese i Fiorentiną. Tymczasem mecz zakończył się wynikiem 1-1, głównie dzięki woli walki graczy Romy. Enrique ustawił też drużynę nieco inaczej, desygnując między innymi Lamelę, aby ten pomógł w defensywie Jose Angelowi. W meczu z Juventusem zobaczyliśmy bardziej włoską Romę niż w poprzednich meczach. Na pożarcie jechali też Giallorossi sześć dni później do Neapolu na mecz z rywalem, który zakończył tegoroczne występy w europejskich pucharach i po raz pierwszy od dłuższego czasu mógł przygotować się do pojedynku ligowego przez pełny tydzień. Wynik tej konfrontacji był również zaskakujący. Zespół Romy wygrał dzięki odrobinie szczęścia 3-1, a jedną z bramek zdobył Simplicio. Brazylijczyk w drugim w tym sezonie meczu w pierwszym składzie zagrał świetnie. Były gracz Palermo stał się

zresztą symbolem „stałości” w Romie. W końcu w ostatnim meczu roku, z Bologną, zobaczyliśmy praktycznie ten sam skład, co w Neapolu. W pierwszej jedenastce doszło jedynie do jednej zmiany. Do gry wrócił powracający po zawieszeniu Pjanic. Poza tym mogliśmy oglądać tą samą dziesiątkę. Enrique nauczył się więc na własnych błędach. Poprzednie jego wybory, jak m.in. odsunięcie od składu Simplicio czy posadzenie na ławce Burdisso i Tottiego, niekoniecznie wychodziły drużynie na dobre. Efekty wystawienia niemal tego samego składu, który zaprezentował się dobrze w Neapolu były widoczne. Giallorossi zagrali perfekcyjnie w ofensywie, będąc również ważnymi w obronie. Bramki Taddeiego i Osvaldo dały Romie siódme zwycięstwo w sezonie.

Dobre wyniki w ostatnich spotkaniach podreperowały nieco sytuację Giallorossich w tabeli. Rewelacji oczywiście nie ma. W nowym roku zespół Enrique rusza do gry z ośmioma punktami straty do trzeciego w tabeli Udinese. Pozycja, którą zajmują Zebretti gwarantuje start w eliminacjach przyszłorocznej edycji Ligi Mistrzów. Do piątej pozycji, gwarantującej grę w Lidze Europejskiej tracą Giallorossi tylko dwa oczka. Tak czy inaczej jest to jeden z gorszych startów Romy w ostatnich dziesięciu latach. Spora strata do pierwszej trójki to w szczególności efekt słabych wyników w trudniejszych meczach. Do wygranej z Napoli, zespół Romy przegrywał z Milanem, Genoą, Lazio, Fiorentiną i Udinese oraz remisował z Interem i Juventusem. Po drodze Giallorossi stracili również pięć punktów w pojedynkach z Cagliari i Sieną. Lwią część punktów ugrał zespół Enrique w pojedynkach ze słabszymi tego sezonu. W szesnastu meczach Giallorossi zdobyli 24 punkty, strzelając 21 i tracąc 19 goli. Jeśli chodzi o rozkład zdobyczy dom-wyjazd, więcej punktów zdobyli gracze Romy na obcym terenie, choć warto również zauważyć, że tam rozegrali dwa mecze więcej. W dziewięciu spotkaniach na wyjeździe, zespół Enrique zdobył 13 oczek. Na własnym boisku owa zdobycz wynosi 11 punktów w siedmiu meczach. W tym sezonie, na Stadio Olimpico, zespół Romy częściej tracił punkty, aniżeli zdobywał komplet. Tylko trzy razy kibice mogli zobaczyć wygrane swoich pupili, w pojedynkach z Atalantą, Palermo i Lecce. Po punkcie z Rzymu wywiozły Siena i Juventus, z kolei z tarczą wyjechały Cagliari i Milan. Jeśli chodzi o punkty zdobyte na własnym stadionie, od zespołu Romy jest jak na razie w Serie A lepszych aż trzynaście drużyn. Jedenaście punktów tak jak Giallorossi zdobyli za to u siebie gracze Sieny. Olimpico nie jest więc w pełni szczęśliwe dla zespołu Enrique i nie jest na pewno twierdzą nie do zdobycia dla przeciwników. Pomimo słabych statystyk zespół Romy nie przegrał u siebie od 30 października (2-3 z Milanem), choć potem na Olimpico zawitały jedynie Lecce i Juventus. Przed własną publicznością zespół Giallorossich legitymuje się bilansem bramkowym 11-9.

Fatalnym bilansem bramkowym na wyjazdach legitymuje się z kolei niedzielny rywal Romy. Zespół Chievo, strzelił jak do tej pory w 8 meczach na terenie rywali 5 bramek, a stracił aż 14. Jest to dosyć dużo patrząc na to, iż Gialloblu stracili ogólnie w sezonie 18 goli (jeden mniej od Romy), czyli zaledwie 4 na własnym boisku. Taki a nie inny bilans bramkowy to efekt słabej gry zespołu Di Carlo na wyjazdach. Z 20 zdobytych do tej pory punktów, które dają Gialloblu 12 miejsce w tabeli, tylko 5 udało się ugrać na obcych boiskach. Tu zespół z Werony wygrał tylko raz, dwa razy

remisował i doznał pięć porażek. Jedyne punkty przywieźli podopieczni Di Carlo z Catanii w dwunastej kolejce sezonu. Po remisie udało im się za to ugrać w Cesenie i w Rzymie w meczu z Lazio.

Owym spotkaniem zakończyli zresztą Gialloblu zmagania w 2011 roku. W zaległym meczu pierwszej kolejki sezonu, rozegranym tuż przed Bożym Narodzeniem, zespół Di Carlo zremisował bezbramkowo z Lazio, będąc nawet zespołem lepszym. Owy punkt oddalił Chievo od strefy spadkowej na koniec roku na osiem oczek. Utrzymanie w lidze to oczywiście cel numer jeden drużyny ze Stadio Bentegodi na ten sezon. W dokonaniu owej sztuki drużynie ma pomóc zatrudniony latem Domenico Di Carlo, który nie pozostawił po sobie dobrych wspomnień w zeszłym sezonie w Sampdorii i który na stołku trenerskim Chievo zastąpił Stefano Pioliego. Di Carlo wrócił zresztą do Werony po roku nieobecności. Wcześniej prowadził klub w latach 2008-2010. Niezbyt zamożne Chievo nie szalało oczywiście latem w marcato, wydając jedynie część pieniędzy zdobytych na sprzedażach Costanta i Mantovaniego. Pierwszy udał się za do Genoi i patrząc na zarobioną sumę (7 mln euro) oraz to jak gracz spisuje się w zespole Rossoblu; kierownictwo Chievo zrobiło świetny interes. Kilka tygodni wcześniej gracza wykupiono z Chateauroux za niespełna 0,5 mln euro. Za kartę Mantovaniego Chievo zarobiło 3,5 mln. Jako zamiennika dla Costanta sprowadzono do Chievo za 1,2 mln euro Amerykanina Bradleya, podglądanego nota bene latem przez Romę. Z bardziej znanych we Włoszech nazwisk w zespole pojawili się też Hetemaj (za 1,2 mln z Brescii) i Paloschi (wypożyczony z Genoi). Sukcesem było też zatrzymanie w klubie Sorrentino, podglądanego przez wiele włoskich klubów. W drużynie obyło się więc bez rewolucji.

Tak skomponowany zespół rozpoczął sezon od domowego remisu 2-2 z Novarą, w meczu, w którym prowadził 2-0. Po wyjazdowej porażce w następnej kolejce z Parmą, przyszyły w końcu zwycięstwa. W trzeciej serii spotkań, Gialloblu pokonali na własnym stadionie Napoli, a wyczyn powtórzyli trzy dni później ogrywając na Stadio Bentegodi Genoę. Dzięki dwóm wygrany zespół Di Carlo zabrnął na piąte miejsce w tabeli. Wygrane z potencjalnie mocniejszymi rywalami najwyraźniej uspiły czujność Pellisiera i spółki. Efektem tego była seria aż pięciu spotkań bez wygranej z rzędu, w tym trzech porażek. Po bezbramkowych remisach z Ceseną i Juventusem, Gialloblu przegrywali kolejno z Interem, Bologną i Sieną. Najgorsze były ostatnie dwa wyniki. Porażka z Rossoblu jest bowiem jedyną na własnym boisku w tym sezonie, z kolei mecz z drużyną Bianconerich zakończył się wynikiem 1-4. Po tak słabych występach drużyna Di Carlo spadła szybko na 16 miejsce w tabeli, mając tylko dwa punkty przewagi nad strefą spadkową. Na szczęście dla siebie, Gialloblu zareagowali odpowiednio w kolejnych dwóch meczach, wygrywając 1-0 z Fiorentiną oraz 2-1 na wyjeździe z Catanią. Takie wyniki pozwoliły dosyć szybko oddalić się od strefy spadkowej, także dzięki fatalnej postawie drużyn z dołu tabeli. W ten oto sposób doszliśmy do ostatnich występów zespołu ze Stadio Bentegodi. W ostatnich pięciu meczach zespół Gialloblu zdobył pięć oczek, a więc od dwa mniej od Romy. Po wspomnianych wygranych z Fiorentiną i Catanią, drużynie ponownie przydarzyła się seria słabych wyników, choć wyjazdowe porażki z Milanem i Udinese były raczej wkalkulowane w przebieg sezonu. Pomimo tego, zespół Di Carlo sam rok 2011

zakończył bardzo dobrze. Jak wspomnieliśmy, Gialloblu zremisowali na zakończenie w Rzymie z Lazio, z kolei cztery dni wcześniej pokonali 2-0 Cagliari. Była to piąta wygrana Chievo w sezonie i to ciekawe zarazem najwyższa. Poprzednie cztery mecze, zespół Gialloblu wygrywał jednym golem. Reasumując, podopieczni Di Carlo mają na koncie 20 oczek i pewnie o 8 punktów wyprzedzają otwierającą strefę spadkową Novarę. Drużyna z Werony zagra też w styczniu z Udinese o ćwierćfinał Coppa Italia. W rundach eliminacyjnych, podopieczni Di Carlo ograli Livorno i Modenę.

#### Forma Romy:

21 grudnia, 1 kolejka Serie A (zaległa): Bologna – ROMA **0-2** (Taddei, Osvaldo)

18 grudnia, 16 kolejka Serie A: Napoli – ROMA **1-3** (gol samobójczy, Osvaldo, Simplicio)

12 grudnia, 15 kolejka Serie A: ROMA – Juventus 1-1 (De Rossi)

4 grudnia, 14 kolejka Serie A: Fiorentina – ROMA 3-0

25 listopada, 13 kolejka Serie A: Udinese – ROMA 2-0

#### Forma Chievo:

21 grudnia, 1 kolejka Serie A (zaległa): Lazio – CHIEVO 0-0

17 grudnia, 16 kolejka Serie A: CHIEVO – Cagliari **2-0** (Thereau, Sardo)

11 grudnia, 15 kolejka Serie A: Udinese – CHIEVO 2-1 (Paloschi)

4 grudnia, 14 kolejka Serie A: CHIEVO – Atalanta 0-0

26 listopada, 13 kolejka Serie A: Milan – CHIEVO 4-0

Trener Di Carlo będzie mógł skorzystać w niedzielę ze wszystkich graczy, czego nie można powiedzieć o Luisie Enrique. Jeszcze w poniedziałek wydawało się, iż trener z Asturii będzie miał przed meczem z Chievo największy wybór w tym sezonie. Niestety, w przeciągu kilku dni trzeba było zweryfikować tą tezę. W środę i to na dwa miesiące wypadł z gry Osvaldo. Argentyńczyk doznał kontuzji mięśni uda. Dzień po nim z kadry, co najmniej na niedzielne spotkanie, wypadł Pizarro. Chilijczyk, który jest u Enrique raczej graczem rezerwowym wyjechał do Chile z powodu problemów rodzinnych. W końcu w piątek drugą sesję z rzędu opuścił Rosi. Prawego obrońcę dopadło ostre przeziębienie i jego występ przeciwko Chievo stoi pod znakiem zapytania. Jeśli 24-latek nie będzie gotowy, zastąpi go prawdopodobnie Taddei, a wówczas na lewej obronie pojawi się Jose Angel. Na środku obrony o dwa miejsca powalczą Heinze, Juan i Kjaer. Pierwsi dwaj spisali się nieźle w parze w ostatnich dwóch spotkaniach, z kolei Duńczyk wraca do dyspozycji trenera po kontuzji. Podobnie ma się rzecz z Gago, który tak jak Kjaer otrzymał poważnego rywala do walki o pierwszy skład. Nieźle w ostatnich meczach spisywał się Simplicio i wydaje się, że to właśnie Brazylijczyk ma obecnie przewagę nad peletonem złożonym z Gago, Greco, Perrotty i Vivianiego. W ataku pewniakami są Totti i Lamela. Miejsce kontuzjowanego Osvaldo zajmie najprawdopodobniej w następnych meczach Bojan. Jego głównym rywalem o wyjściowy skład będzie Borini, który jednak wraca po kontuzji i jest zdecydowanie mniej doświadczonym piłkarzem od Hiszpana. Enrique nie ma z kolei naturalnej w tej sytuacji opcji z wyborem Borriello. Napastnik opuścił oficjalnie we wtorek Romę. Praktycznie wciągu dwóch dni,

hiszpański trener stracił dwie typowe „dziewiątki”. Z powodu urazów nie zagrają Burdisso i Casetti.

Przypuszczalny skład Romy:

**Stekelenburg**

**Rosi Juan Heinze Taddei**

**Pjanic De Rossi Simplicio**

**Totti Lamela**

**Bojan**

**Kontuzjowani:** Burdisso, Osvaldo, Casetti

**Zawieszeni:** -

**Zagrożeni zawieszeniem:** Casetti, De Rossi, Gago

**Poza składem:** Cicinho, Pizarro, Okaka, Barusso, Antunes

Przypuszczalny skład Chievo:

**Sorrentino**

**Frey Andreolli Cesar Jokic**

**Luciano Bradley Hetemaj**

**Thereau**

**Paloschi Pellissier**

**Kontuzjowani:** -

**Zawieszeni:** -

**Zagrożeni zawieszeniem:** Manderli, Luciano, Thereau, Pellissier

Ciekawostki przedmeczowe:

- Sergio Pellissier ma na koncie 99 bramek zdobytych dla Chievo w oficjalnych spotkaniach: 75 w Serie A, 22 w Serie B, 2 w Copa Italia. Pellissier zdobył owe gole

w 331 występach. Pierwszego gola dla Gialloblu zdobył 3 listopada 2002 roku, w wygranym 1-0 wyjazdowym meczu z Parmą,

- Chievo nie zdobyło gola w Rzymie w pojedynkach z Romą od ponad pięciu lat, a mianowicie od 22 października 2006 roku, gdy trafienie Pellisiera w 40 minucie dało remis 1-1. Potem drużyny spotykały się na Stadio Olimpico trzy razy, a mecze kończyły się wynikami 0-0, 1-0 i 1-0. Gialloblu czekają na wyjazdowego gola przeciwko Romie 320 minut,

- Roma nie przegrała meczu otwierającego nowy rok od sześciu lat. W 2005 roku Giallorossi przegrali 1-3 derby Rzymu. Kolejne sześć inauguracyjnego nowego roku kończyły się trzema wygranymi i trzema remisami,

- Chievo to zespół, w którym gracze wchodzący z ławki rezerwowych zdobyli w tym sezonie najmniej goli spośród wszystkich drużyn (w sumie pięć,

- niedzielny pojedynek poprowadzi Carmine Russo. Mecze Romy z zeszłego sezonu z udziałem owego arbitra obfitowały w sporo kontrowersji. Raz wspomniany sędzia był zdecydowanie bohaterem negatywnym dla Romy, za drugim razem było już różnie. Chodzi tu o przegrany 1-2 mecz z początku sezonu z Brescią oraz o wygraną z końcówki rozgrywek 3-2 z Bari. W tym pierwszym pojedynku, w jednej z akcji arbiter podjął dwie złe decyzje, wyrzucając z boiska Mexesa oraz dyktując rzut karny za rzekomy faul, który jeśli miał miejsce, to przed „szesnastką”. Ponadto wspomniany sędzia nie gwizdnął m.in. ewidentnej jedenastki dla Giallorossich. Odwdziaczył się z kolei kilka miesięcy później w meczu z Bari, gdzie gwizdnął dwa kontrowersyjne karne dla Romy, wyrzucając też z boiska Glika. Czerwone kartki dostali też wówczas De Rossi (w pełni zasłużona za uderzenie łokciem rywala) i Perrota (zupełnie niezrozumiała decyzja arbitra). Asystenci Russo podnosili też chorągiewki boczne na niekorzyść Bari. Ogółem, wspomniany arbiter prowadził trzy mecze Romy, z których Giallorossi wygrali jeden, a dwa przegrali. Także Chievo ma negatywny bilans w meczach prowadzonych przez Russo. Gialloblu przegrali to tej pory trzy razy oraz raz wygrali, w tym sezonie, 2-1 z Genoą.

Oto ostatnie spotkania zespołów:

23.04.2011 ROMA - Chievo 1-0 (Perrotta)

04.12.2010 Chievo - ROMA 2-2 (Moscardelli, Granoche - Simplicio x2)

16.05.2010 Chievo - ROMA 0-2 (Vucinic, De Rossi)

09.01.2010 ROMA - Chievo 1-0 (De Rossi)

03.05.2009 ROMA - Chievo 0-0

Autor: abruzzo